

ANDRZEJ ABRAMOWICZ

JACQUES BOUCHER DE PERTHES I JĘZYK PRADZIEJÓW

W 1988 roku minęło 200 lat od narodzin Jacquesa Bouchera de Perthesa i miasto Abbeville wieloma imprezami naukowymi uczciło tę rocznicę¹. Celnik z Abbeville zapisał się w dziejach nauki jako „ojciec prehistorii francuskiej”, jako ten, który ostatecznie dowiódł starożytności rodzaju ludzkiego i jego kultury, zmieniając przez to perspektywy historii.

Jednak drogi myślowe tego uczonego bywały pokrętne i uzależnione od dorobku epoki. Boucher de Perthes niejednokrotnie zaskakuje nas pomysłami, które wydają się nam osobliwe, chociaż są wyciągnięciem ostatecznych konsekwencji z założeń dość powszechnych w jego czasach. Problem polega m.in. na tym, że jego czasy (urodził się w 1788, a zmarł w 1868 r.) to długi i burzliwy odcinek, w którym zmieniały się prądy kulturalne: po Oświeceniu następował Romantyzm i świtał Pozytywizm, stąd nakładanie się różnorodnych elementów w jego umysłowości i czasami równoległe szeregi myśli o zaskakujących powiązaniach.

Może najdobitniejszym tego przykładem są jego pomysły co do istoty najstarszych zabytków z kamienia i nie tylko z kamienia. Nie ma wątpliwości, że autor *Antiquités celtiques et antédiluviennes*² zasadniczo miał je za narzędzia i broń ludzi żyjących w czasach przedpotopowych i w późniejszych czasach „celtyckich”, ale równocześnie szukał w nich, czy w ich części, innego sensu. Skłonny był widzieć w nich m.in. „bóstwa, znaki, litery, hieroglify pierwotne”³. Dopatrując się wśród znalezionych krzemieni kształtów różnych rzeczy, przede wszystkim zwierząt, ptaków oraz postaci ludzkich, widział w nich znaki pierwotnego języka symbolicznego. Pogląd ten stanowił część szerszego systemu poglądów, który Boucher de Perthes łączył z zagadnieniem tzw. kamieni figuralnych (*pierres-figures*). Wspominałem o tym w innym miejscu⁴, chcę też do tego powrócić w planowanej na

¹ A. Abramowicz, *Obchody w Abbeville*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, R. 1989, z. 2, s. 412-414.

² J. Boucher de Perthes, *Antiquités celtiques et antédiluviennes. Mémoire sur l'industrie primitive et les arts à leur origine*, t. I-III, Paris 1847-1864.

³ J. Boucher de Perthes, *Antiquités...*, t. I: 1847, s. 439 nn.

⁴ A. Abramowicz, *Idee, rzeczy i maski (Jacques Boucher de Perthes: 1788-1868)*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”, Seria Archeologiczna nr 35: 1988 (1990), s. 5-14.

przyszłość monografii poświęconej temu uczonemu. Tutaj ograniczymy się tylko do samego języka pradziejów.

Punktem wyjścia dla autora *Antiquités celtiques et antédiluviennes* było stwierdzenie, że język taki, a nawet różne narzecza, musiał istnieć „skoro żyli ludzie”. Potem pisał: „We wszystkich językach żywych czy martwych, jakakolwiek byłaby epoka ich istnienia i ludy nimi mówiące, są słowa i zdania, które muszą być podobne. Dlaczego? Ponieważ u wszystkich ludzi namiętności są te same i stąd ich języki toczą się ciągiem doznań, myśli, chęci, pragnień, które są podobne lub mniej lub więcej zbliżone”⁵. Idea jedności natury ludzkiej jest jedną z ulubionych idei Oświecenia. Między innymi Voltaire jedności dziejów powszechnych wywodził z jedności natury człowieka, jedności motywów i celów jego działania⁶.

Boucher de Perthes był przekonany, że ludzie pierwotni, ludzie pradziejowi „nie byli różni od tych z naszych czasów”. Pisał: „Mając to samo ukształtowanie, mieli te same potrzeby. Aby żyć, trzeba im było, jak dzisiaj, polować, łowić lub uprawiać [...]. Ci ludzie, jak dzisiaj, nie robili nic bez powodu, jeżeli zadawali sobie trud, aby wytwarzać krzemienie w formie migdałów, noży, figur zwierząt lub ludzi, to było z pewnością po to, aby mieć z tej pracy zysk, korzyść jakąś, aby mieć broń, narzędzia, środki wymiany lub ofiary dawane bogom lub zmarłym [...]” Ale to nie wyczerpywało zagadnienia. „Oprócz tych różnych zastosowań, przedmioty te – pisał – były przeznaczone, aby materializować myśl, aby ją komunikować”⁷. Sądził, że stopień prawdopodobieństwa takich funkcji wzrasta, kiedy mamy do czynienia z przedmiotami zbyt dużymi, zbyt małymi lub roboty zbyt delikatnej, aby służyły jako broń lub narzędzia. Wyobrażał sobie, że najstarszy język stanowiły wykrzykniki, po nim szedł język znaków i pochodny język gestów. „Ten, kto chce nam dać ideę konia – pisał – ogranicza się do wyciągnięcia ramienia w stronę zwierzęcia. Jeżeli nie ma żadnego w pobliżu, stara się gestami naśladować jego galop lub jakikolwiek z jego ruchów”⁸. Aby przedstawić procesy tworzenia takiego języka, Boucher de Perthes posłużył się modelem pensjonatu dla dzieci różnych narodowości. Dzieci te już po godzinie, posługując się gestami, potrafią porozumieć się w sprawach swych zabaw i „nie zatrzymując się na tym [...] wynajdują własny język hieroglificzny, którego znakami będą: bila, bąk, rakiетка, gruszka, jabłko, nie zapominając o karykaturze nauczyciela czy jego sługi”⁹. Przenosząc to w świat

⁵ J. Boucher de Perthes, *Antiquités...*, t. II:1857, s. 204 nn. Ten i następne cytaty w moim tłumaczeniu.

⁶ Voltaire, *Essai sur les moeurs et l'esprit des nations, et sur les principaux faites de l'histoire depuis Charlemagne jusqu'à Louis XIII* [korzystałem z:] *Oeuvres completes de Voltaire*, Gotha 1785, t. 16, s. 3 nn.; t. 18, s. 289; t. 19, s. 370 nn.; t. 28, s. 179 n.; M. H. Serejski, *Koncepcja historii powszechnej Joachima Lelewela*, Warszawa 1958, s. 11 nn.

⁷ J. Boucher de Perthes, *Antiquités...*, t. II:1857, s. 207 n.

⁸ J. Boucher de Perthes, *Antiquités...*, t. II:1857, s. 207.

⁹ Tamże.

ludów pierwotnych autor nasz wyobrażał sobie, iż „skoro jakiś człowiek wysłał do drugiego kamień ociosany na kształt liścia drzewa lub umieścił go na jego przejściu, to prawdopodobnie, aby wskazać mu coś mającego związek z lasami, cieniami lub jakąś specjalnością roślinną”¹⁰. Kiedy było to wyobrażenie ryby, jego posłanie miało mieć związek z łowieniem, z rzeką czy z jeziorem. Wieloryby i foki wskazywały na morze, czworonogi na polowanie i tak dalej. Rozwijając tę ideę Boucher de Perthes zwrócił uwagę na kształty konstelacji gwiazdnych, ich związek ze zwierzyncom zodiakalnym, którego postaci stały się symbolami od najdawniejszej starożytności. Można też sądzić, chociaż jasno tego nie ujął, iż był zdania, że ludzie przedpotopowi kojarzyli przesuwanie się konstelacji z pojawieniem się konkretnych gatunków ryb lub ptaków przelotnych, co sygnalizowało porę roku i stawało się jej symbolem.

Przechodząc do realiów archeologicznych uczony nasz pisał: „Grot strzały o formie trójkątnej, który przedstawiłem jako pierwszy znak języka przedpotopowego, jest także pierwszym naszego alfabetu: nasze A jest trójkątem i człowiek zawsze przywiązywał do tej figury moc tajemną. Najpierw jakaś konstelacja wskazała mu tę formę, później zrobił z tego symbol równości i poziomu sprawiedliwości”¹¹. Kolejnym przedmiotem, który omawia, jest „krążek lub płaski kamień zaokrąglony [...], który prawie wszystkie ludy zaadoptowały do swego systemu monetarnego”¹². Dalej mowa jest o formie serca, stożka i prostokąta. Kamienie w kształcie noży i siekier miały mieć znaczenie pogroźek i służyć jako przesłanie wojenne, a w kształcie łyżek i kastanietów oprócz innych celów miały służyć do wydawania rytmicznych dźwięków jako „podwójny środek przekazu za pomocą formy i dźwięku”¹³.

Pewne zafrasowanie budziły w nim kamienie w kształcie tarczki, czapki frygijskiej i migdała, „ponieważ uznając, że nie mogły służyć ani jako narzędzia, ani jako broń, trzeba jednak przyjąć, że służyły do czegoś”. Niepokoiły go zwłaszcza liczne tarczki: „zdrowy rozum mówi nam – pisał – że nie można powtarzać tak często tej samej figury bez jakiegoś celu czy motywu [...]”¹⁴.

Boucher de Perthes sądził, iż nagromadzone znaki i ich kombinacje tworzą „język kompletny”, do którego „pewnego dnia będziemy mieli klucz”. Do momentu znalezienia klucza można się tylko gubić w domysłach. Omawiany fragment autor kończy oświadczeniem: „Nam wystarczy, że stwierdzamy tutaj, iż przedmioty były znakami, że owe znaki znaczą coś i prawdopodobnie wiążą się ze zwyczajami, obyczajami, historią i religią ludu, którego dłoń je wyciosała, ludu, który poprzedził wszystkie tradycje

¹⁰ J. Boucher de Perthes, *Antiquités...*, t. II: 1857, s. 210.

¹¹ J. Boucher de Perthes, *Antiquités...*, t. II: 1857, s. 211.

¹² Tamże.

¹³ J. Boucher de Perthes, *Antiquités...*, t. II: 1857, s. 211 n.

¹⁴ J. Boucher de Perthes, *Antiquités...*, t. II: 1857, s. 212.

i który nie pozostawił innych śladów swego istnienia, jak tylko te kamienie, które sygnalizujemy”¹⁵.

Wydaje się, że Celnik z Abbeville w swoich rozmyślaniach doprowadził do pewnej skrajności romantyczną ideę (obraz, *topos*), przedstawiającą ziemię, czasem ogólnie przeszłość, jako księgę lub archiwum wymagające odczytania. Ślady tego znajdujemy też w literaturze polskiej.

Zorian Dołęga Chodakowski w 1818 roku w sławnej rozprawie *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem* wzywał: „Wpatrzmy się tylko w ziemię naszą. Może Słowianie zostawili ją dla nas jako najtrwalszą księgę, może ją zaklęli, aby nigdy z dziedzictwa potomków nie wychodziła i w tym celu orzekli owoczesnym sposobem, by mogła służyć za świadectwo odwiecznej własności najpóźniejszym wnukom”. Potem dalej: „Będziemy na tejże ziemi czytali nazwiska wszystkich zwierząt i ptaków [...], wszystkich drzew leśnych i owocowych, ziół przyjemną wonią i kwiatem wabiących [...], oznaczenia wszystkich kruszców [...], imiona wojny ze wszystkimi jej na tę porę narzędziami [...], krócej mówiąc, cała encyklopedia, rzekłbyś i cały słownik nasz w prostym lub przenośnym znaczeniu, pojedynczym lub składanym sposobie na ziemi naszej rozwinięty [...]”¹⁶. Chodakowski w tym wypadku miał na myśli przede wszystkim toponomastykę. Obraz księgi narzucał mu się też w listach, na przykład 13.VI.1817 r. pisał do Ignacego Kulczyckiego: „Słowiańszczyzna jest podobna do tej księgi, której początek nie ma żadnego stosunku z jej dalszą treścią i końcem”¹⁷. W liście do Aleksandra Mikołajewicza Golicyna z 3.X.1821 r. czytamy: „z doświadczenia wiem, jaka to wielka różnica – czytać w książce i na ziemi”¹⁸.

Pewnie do myśli Chodakowskiego nawiązywał w 1841 r. Jakub Krauthofer (Krotowski), który w Poznaniu w cyklu odczytów poświęconych encyklopedii i metodologii prawa wystąpił z oryginalną koncepcją prawniczą uzasadniającą potrzebę ochrony zabytków słowiańskich, przede wszystkim cmentarzysk. Jego zdaniem „Słowianin [...] miejsca te chcąc sobie zachować, nie dał w puściźnie, zastrzegł Sobie, i na widoczny dowód zamieszkuje je dziś w poetycznej urnie i w przenośni popiołu [...]. Tej posesji nie powinno się naruszać. Te miejsca należą do archiwum Słowiańszczyzny, którychśmy poszukiwać, policzyć i odczytać powinni”¹⁹.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Zorian Dołęga Chodakowski, *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*, wyd. pierwsze, „Ćwiczenia Naukowe”, 1818, t. II, nr 5, s. 3 nn. Cytuję za „*O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem oraz inne pisma i listy*”, opracował i wstępem opatrzył Julian Maślanka, Warszawa 1967, s. 22 n.

¹⁷ Z. Dołęga Chodakowski, *O Słowiańszczyźnie...*, Warszawa 1967, s. 174.

¹⁸ Z. Dołęga Chodakowski, *O Słowiańszczyźnie...*, Warszawa 1967, s. 329 i przekład s. 331.

¹⁹ Wyjątki z drugiej prelekcji encyklopedii prawa przez Jakuba Krauthofera, „Tygodnik Literacki”, R. 1841, nr 50, s. 416; A. Abramowicz, *Wiek archeologii*, Warszawa 1967, s. 55.

Warto też zwrócić uwagę na wypowiedź Sylwestra Wężyka Grozy, który w 1844 r. napisał: „Ze wszystkich pamiątek nie ma wymowniejszych nad mogiły po krajach słowiańskich rozsypane, można wyrzec, że to są hieroglify nasze, z których chcąc coś wykryć, potrzeba mieć naukę i talent owego słynnego Champoliona, co zdołał wyczytać niektóre napisy egipskie [...]”²⁰.

Hieroglify powrócą w wypowiedzi Ambrożego Grabowskiego w artykule opublikowanym w 1849 r. „Ziemia nasza – pisał – jest wielką najdawniejszych dziejów księgą. Wprzód jeszcze, zanim kronikarstwo bieg zdarzeń uchwycić i na papierze osadzić zdołało, w tej księdze zapisywały się same przez siebie różne wiadomości, nie głoskami, lecz hieroglifami, za jakie poczytać należy dawne popielnice, oręż, ozdoby ubiorowe, sprzęty i wszelkie tego rodzaju w jej łonie ukryte pamiątki”²¹.

Obraz ziemi-księgi nie był też obcy Joachimowi Lelewelowi, który w liście do Beniamina Fillona 22 lipca 1859 r. napisał: „La terre est la bibliothèque de livres encore inconnus, qui attendent les clairvoyants”²².

Wracając do Bouchera de Perthesa, u niego też odnajdujemy fascynację hieroglifami egipskimi, budzącymi nadzieję, iż istnieje możliwość znalezienia klucza także do języka znaków identyfikowanych z niektórymi zabytkami pradziejowymi. Notował: „Ja już bardzo długo szukałem klucza do tego języka kamieni, lecz jeszcze dłużej domagano się w Starym Egipcie klucza do hieroglifów i dopiero za naszych dni Champollion znalazł go. Nie traćmy więc nadziei na nadejście wyjaśnienia tych znaków przedpotopowych. Mniej liczne i mniej złożone niż hieroglify egipskie i asyryjskie, winny być również łatwiejsze do tłumaczenia”²³. W tym miejscu miał na myśli najstarsze „przedpotopowe” zabytki-znaki, ale już wcześniej w analogiczny sposób próbował objaśniać zabytki, które uważał za celtyckie, w rzeczywistości różne materiały neolityczne i z epoki brązu. Przecież jego dzieło nosiło tytuł *Antiquités celtiques et antédiluviennes*. Co rozumiał przez „starożytności celtyckie”, wymagałoby osobnej rozprawki. W każdym razie są podobieństwa w interpretacji w obu przypadkach. O tych celtyckich pisał: „Kilka kości zaostrzonych, kilka kamieni łamanych, oto jakie było w tym prymitywnym zbiorze pismo ludów pierwotnych, tych starożytnych mieszkańców Galii, oto co zostaje z ich annałów. Takie były ich archiwa, inskrypcje utrwalone na

²⁰ S. Węzyk Groza, *Opisanie mogil i innych starożytności Powiatu Machnowieckiego Guberni Kijowskiej, 1844 roku*, „Athenaeum”, R. 1845, z. 5, s. 45 n.; A. Abramowicz, *Wiek...*, s. 74.

²¹ A. Grabowski, *Pro-memoria dla badaczów i zbieraczy dawnych zabytków i pamiątek z czasów przedchrześcijańskich*, „Biblioteka Warszawska”, R. 1849, t. III, s. 171; A. Abramowicz, *Wiek...*, s. 97.

²² B. Fillon, *Lettres écrites de la Vendée à M. Anatole de Montaignon*, Paris 1861, s. 104 nn.; tenże, *L'art de terre chez les Poitevins suivi d'une étude sur l'ancienneté de la fabrication du verre en Poitou*, Niort 1864, s. I-IV; A. Abramowicz, *List archeologiczny Joachima Lelewela do Beniamina Fillona*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”, Seria Archeologiczna nr 15: 1968, s. 223.

²³ J. Boucher de Perthes, *Antiquités...*, t. II: 1857, s. 26.

ziemi, którą deptali. Ziemia owa jest pokryta popiołami stu pokoleń, lecz zmarli mówią z daleka; miejmy nadzieję, że któregoś dnia ich głos zostanie usłyszany. Podczas ilu to wieków uważano za niewytłumaczalne hieroglify Tebów i Egiptu. Jednak je wytłumaczono. Może także znajdzie się klucz do symbolów Celtów i ich inskrypcji podziemnych”²⁴.

Boucher de Perthes zdawał sobie sprawę, że wyobraźnia może go ponosić. „Wyobraźnia – pisał – jest wielką zwodnicą, to wiem: trzeba tu oddzielać, co można jej przyznać, od tego co przynależy nauce. Fakty zawsze będą prawdziwe, do was należy decydowanie, czy wnioski zawsze będą słuszne”²⁵.

W innym miejscu, w bezpośrednim nawiązaniu do swych rozważań nad językiem przeszłości, stwierdza nieco gorzko: „Byłoby jeszcze dużo do powiedzenia o tym języku kamieni i indukcjach, które można by stąd wyciągnąć, lecz nasza epoka jest pozytywna [*celle du positif*], żąda się faktów, a nie przypuszczeń. Mało interesujemy się tym, co jest prawdopodobne, przecież w naukach już nie uznajemy *być może* i aby was słuchano trzeba powiedzieć *tak jest*. Niestety nie zawsze mogę to uczynić w stosunku do zagadnienia, którym się zajmuję”²⁶. Kiedy indziej, w związku z innym zagadnieniem zanotował: „Nie jest tak, że nie wiem, jak jest łatwo, idąc za ideą, pozwolić się pociągnąć przez to, co usiłuje dać jej ciało i wziąć urojenie za rzeczywistość. To także w obawie przed tym, nie ufając sobie, odwołuję się do wiedzy wszystkich”²⁷.

Dziś wiemy, że wyobraźnia naszego uczonego rzeczywiście ponosiła go, ale wzorzec (model), który zastosował opisując pewną część zabytków archeologicznych jako język, ma elementy zasługujące na uwagę. Traktując je jako swoiste nośniki informacji zbliżał się do postaw, które nie są obce nauce współczesnej.

Z punktu widzenia historii nauki, historii archeologii szczególnie, nie są obojętne źródła inspiracji, z których czerpał Boucher de Perthes. Zacytowane przykłady romantycznego obrazowania przedstawiające ziemię jako księgę do odczytania, odwołujące się do jej archiwów, nie wyjaśniają zbyt wiele. Na ciekawy trop wskazał Léon Aufrère, jego biograf. Mianowicie zwrócił on uwagę na zbieżności między rozważaniami naszego Celnika a myślami zawartymi w dziele Giambattisty Vico *Prinzipii di una scienza nuova d'intorno alla comune natura dell'e nazioni* (1725). Chodzi o pomysły pierwotnego języka hieroglificznego, za którym miał iść język symboliczny. Właśnie wtedy (a właściwie przed niewiele laty) myśli Vico udostępnił czytelnikowi francuskiemu Jules Michelet, co znalazło odbicie w środowisku naukowym w Abbeville²⁸.

²⁴ J. Boucher de Perthes, *Antiquités...*, t. I: 1847, s. 125.

²⁵ J. Boucher de Perthes, *Antiquités...*, t. I: 1847, s. 14.

²⁶ J. Boucher de Perthes, *Antiquités...*, t. II: 1857, s. 213.

²⁷ J. Boucher de Perthes, *Antiquités...*, t. I: 1847, s. 276.

²⁸ L. Aufrère, *Figures de préhistoriens. J. Boucher de Perthes*, „Préhistoire”, t. VII, Paris 1940, s. 96 nn.; G. B. Vico, *Principes de la philosophie de l'histoire, traduits de la Scienza*

Z drugiej strony interesujące jest, że Boucher de Perthes przyznawał się do jakiegoś inspirującego wpływu w kwestii początków języków ze strony Lelewela, co miałyby znaleźć odbicie w jego rozprawie *De la création, essai sur l'origine et la progression des êtres*, wydanej w latach 1838–1841. Sprawa sięga 1833 r., kiedy Lelewel w drodze do Belgii zatrzymał się w Abbeville i m.in. wziął udział w posiedzeniu miejscowego Société d'Emulation, na którym „Pan de Poilly czytał [...] rozprawę o językach [...], a Pan Lelewel podjął ten sam przedmiot i bez przygotowania potraktował go w sposób rzeczywiście wyższy”²⁹. Niestety, nie udało mi się dojść, co zafrapowało de Perthesa w wypowiedzi Lelewela. W *De la création* brak jest przypisów i powołań³⁰.

Kończąc wypada podkreślić, że śledząc myśli autora *Antiquités...* i będąc zaskakiwanym jego bujną wyobraźnią, warto zdawać sobie sprawę z ich stratygrafii, z tego nakładania się na tradycyjnych złożach idei Wieku Oświecenia pierwiastków romantycznych i chyba też tendencji zwiastujących archeologiczny pozytywizm, którego wyrazem będzie rodząca się prehistoria.

ANDRZEJ ABRAMOWICZ

JACQUES BOUCHER DE PERTHES AND THE LANGUAGE OF PREHISTORY

Summary

Father of French prehistory, a custom officer from Abbeville (1788–1868), the author of *Antiquités celtiques et antédiluviennes*, vol. I–III, Paris 1847–64, was concerned with the problem of language in prehistoric times. His views were connected with an interpretation of the objects made of stone and other raw materials coming from the “antediluvian” layers, as well as from the younger ones. Principally he considered them to be the tools and weapons of prehistoric peoples but, on the other hand, he tried to find in them an additional sense. The flint tools of various shapes resembling mostly the animals, birds, fishes and human figures were for him signs of a symbolic primitive language. He thought that the language of gestures was the oldest followed by the language of signs and later of hieroglyphs. For instance, he

Nuova et précédés d'un discours sur le système et la vie de l'auteur..., Paris 1827. Zob. Giambattista Vico, *Nauka nowa*, przełożył Jan Jakubowicz, opracował i wstępem poprzedził Sław Krzemień-Ojak, [Kraków] 1966, ks. II, rozdział czwarty: Wnioski dotyczące genezy języków i liter, źródeł hieroglifów, ustaw, nazw, herbów szlacheckich, medali, monet oraz początków języka i literatury, prawa naturalnego ludów, s. 199 nn., też s. 483 n.

²⁹ A. Abramowicz, *Polskie kontakty naukowe Boucher de Perthesa*, [w:] *Dalecy i bliscy*, „Acta Archaeologica Lodziensia”, nr 23, Łódź 1974, s. 15.

³⁰ J. Boucher de Perthes, *De la création, essai sur l'origine et la progression des êtres*, t. I–V, Abbeville 1838–1841. Szukałem m.in. w t. III, w rozdziale XL: Des sons innés et du langage, s. 294 nn. Ostatnio o J. Boucher de Perthes pisali: J. J. Cleyet–Merle, *Boucher des Perthes et le Musée des Antiquités Nationales*, „Antiquités Nationales”, nr 18/19: 1986–1987, s. 39 nn., oraz C. Cohen i J.-J. Hublin, *Boucher de Perthes 1788–1868. Les origines romantiques de la préhistoire*, Paris 1989.

thought that the flint knives and axes were to denote a threat. He hoped that the collected signs and their combinations created a language which would be deciphered in the future like were the Egyptian hieroglyphs by Champollion.

Boucher de Perthes was undoubtedly influenced by the Romantic model presenting the earth as a book which was to be read and comparing the traces of ancient history to archives. We can also presume that he derived the idea of a primitive hieroglyphic and symbolic language from Giambattista Vico whose book *Prinzipii di una scienza nouva* was translated into French by Jules Michelet in 1827. There are also some indications that he was impressed by the linguistic views of Joachim Lelewel whom he met in Abbeville in 1833. All views on the language in prehistoric times held by the author of *Antiquités celtiques et antédiluviennes* were shaped on the cross-roads of the Enlightenment and Romanticism.

Translated by Izabella Rodzik

Adres Autora:

Prof. dr hab. Andrzej Abramowicz

Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Oddział w Łodzi

ul. Tylna 1

90-364 Łódź